

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 15 kwietnia 2014 r. skierowanym przeciwko Towarzystwu (...) z siedzibą w W., powódka R. R. wniosła o zasądzenie od strony pozwanej kwoty 92.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę po śmierci córki D. C. (1) z ustawowymi odsetkami od dnia 14 lutego 2014 r. do dnia zapłaty, ustalenie odpowiedzialności pozwanej za dalsze, mogące powstać w przyszłości skutki wypadku oraz zasądzenie od strony pozwanej na rzecz powódki kosztów procesu, w tym zastępstwa procesowego według norm prawem przepisanych.

/pozew – k. 3 – 7/

Pozwany w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa oraz zwrot kosztów procesu według norm przepisanych. Pozwany nie kwestionował zasady swej odpowiedzialności wobec powódki wskazując na wypłatę na jej rzecz w postępowaniu likwidacyjnym kwoty 28.000 zł tytułem zadośćuczynienia. Pozwany podniósł zarzut przyczynienia się poszkodowanej do zaistnienia szkody co najmniej w 30% wskazując, że poszkodowana weszła na jezdnię bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd, w miejscu do tego nie wyznaczonym, ignorując podwójną linię ciągłą na tym odcinku drogi, zajęta przy tym telefonem komórkowym, być może prowadząc rozmowę lub odbierając sms.

/odpowiedź na pozew – k. 47 – 51/

Pismem procesowym z dnia 29 kwietnia 2015 r. strona powodowa rozszerzyła powództwo wnosząc o zasądzenie od pozwanego dodatkowo kwoty 17.672,11 zł tytułem zwrotu kosztów pogrzebu córki wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 21 września 2014 r. do dnia zapłaty.

/pismo procesowe z dnia 29.04.2015 r. – k. 240/

Pismem z dnia 3 czerwca 2015 r. powódka cofnęła powództwo w zakresie kwoty 9.640 zł przyznanej tytułem zwrotu kosztów pogrzebu córki i wniosła o zasądzenie od pozwanego odsetek od kwoty 9.640 zł od dnia 9 marca 2015 r. do dnia zapłaty tj. do dnia 15 maja 2015 r. oraz zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego, według norm przepisanych, od cofniętego powództwa.

/pismo procesowe z dnia 03.06.2015 r. – k. 273 – 273 odw./

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 28 listopada 2013 r. ok. godz. 21:55 przy ul. (...) w Ł. miał miejsce wypadek komunikacyjny, w wyniku którego śmierć poniosła córka powódki D. C. (1). Kierujący samochodem marki D. (...) C. S. W. (1) jadący ulicą (...) w kierunku ul. (...), na wysokości posesji mieszczącej się przy ul. (...) przodem pojazdu potrącił pieszą D. C.. Zawezwana na miejsce zdarzenia karetka Pogotowia (...) przewiozła poszkodowaną do (...) (...) w Ł.. W dniu 30 listopada 2013 r. D. C. zmarła na skutek pourazowego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego.

/okoliczności bezsporne/

Kierujący samochodem P. S. W. (1) nie jechał w kolumnie samochodów, z naprzeciwka też nie było ruchu. Jechał wolno, na tylnych siedzeniach samochodu przewoził worki z gipsem. Dojeżdżając do przejścia dla pieszych, nie zmniejszył prędkości. Kierujący zauważył pieszą w odległości ok. 30 m od niej. W pewnym momencie poczuł, że w coś uderzył, ale nie był świadom, w co. Gdy dostrzegł sylwetkę poszkodowanej, zaczął hamować i odbijać kierownicą do środka jezdni. Uderzanej sylwetki nie widział. W samochodzie pękła szyba, kierowca zatrzymał się i wyszedł z samochodu. Po uderzeniu przez samochód, poszkodowana sturlała się po masce i upadła przed pojazdem, w odległości ok. 2 m, na wysokości drzwi pasażera, głowę miała usytuowaną nieco za słupkiem pasażera, nogi zwrócone w stronę maski. Przy poszkodowanej leżała torba i telefon.

/zeznania świadka K. O. – protokół k. 239, adnotacje 00:04:24, 00:08:52, zeznania świadka S. W. – protokół k. 232, adnotacje 00:03:20, 00:06:56, 00:08:26, 00:12:42, 00:27:19, 00:34:04/

Do wypadku doszło w porze nocnej, ok. godz. 21⁴⁵ na prostym odcinku drogi przebiegającej w kierunku północ - południe. W miejscu zdarzenia ul. (...) posiada jezdnię dwukierunkową o dwóch oznakowanych pasach ruchu. Jezdnia posiada szerokość 9,2 m. Do jezdni przylegają po stronie wschodniej zatoka parkingowa, po stronie zachodniej chodnik i trawnik. Droga posiada oświetlenie autonomiczne w postaci ulicznych lamp sodowych. W miejscu zdarzenia występuje oznakowane przejście dla pieszych. W chwili zdarzenia nie występowały opady atmosferyczne, wiał słaby wiatr, nie było mgły. Temperatura powietrza wynosiła 2°C. Asfaltowa nawierzchnia jezdni była czysta i gładka. Miejsce zdarzenia leżało w obszarze zabudowanym, na którym obowiązywało ograniczenie prędkości do 50 km/h.

/pisemna opinia biegłego sądowego z zakresu przyczyn wypadków drogowych M. K. – k. 257 – 267/

Prędkość, z jaką poruszał się samochód P. w momencie uderzenia w pieszą wynosiła 47 km/h. Prędkość pieszej – 2,35 m/s. Odrzut pieszej po potrąceniu przez samochód wynosił 14,4 m. Do potrącenia pieszej doszło w obszarze oznakowanego przejścia dla pieszych w bliskiej odległości południowej krawędzi przejścia. Odległość, w jakiej znajdował się samochód P. od toru ruchu pieszej, w momencie wkroczenia pieszej na jezdnię wynosiła 40,6 m, odcinek niezbędny do zatrzymania samochodu – 32,9 m.

Porównując odległość, w jakiej znajdował się samochód P. od toru ruchu pieszej, w chwili wkroczenia pieszej na jezdnię (40,6 m), z odcinkiem drogi niezbędnym do zatrzymania samochodu P. z prędkości 47 km/h (32,9 m) można określić, że gdyby kierujący podejmował decyzję o przystąpieniu do hamowania po zauważeniu pieszej wkraczającej na jezdnię, to miałby możliwość wykonania skutecznego manewru hamowania i zatrzymania samochodu w bezpiecznej odległości przed pieszą.

Kierujący samochodem P. w zaistniałej sytuacji drogowej, zbliżając się do oznakowanego przejścia dla pieszych, powinien liczyć się z możliwością poruszania się pieszych w obszarze oznakowanego przejścia dla pieszych. Powinien zachować środki ostrożności, przede wszystkim uważnie obserwować sytuację na przejściu dla pieszych i reagować na zagrożenia. W tym kontekście okoliczność, iż kierujący nie zauważył pieszej poruszającej się poprzecznie na drodze w fazie zbliżania się do oznakowanego przejścia dla pieszych (zauważył pieszą dopiero gdy ta była na wprost jego pojazdu) jest oczywistym wskazaniem, że kierujący nie zastosował wymaganych sytuacją środków ostrożności, co było jego błędem w technice kierowania pozostającym w bezpośrednim związku przyczynowym z zaistniałym wypadkiem drogowym.

Ewentualna okoliczność, którą wskazał kierujący samochodem P., iż w fazie bezpośredniego zbliżania się do oznakowanego przejścia dla pieszych samochodem wymijał się z pojazdem jadącym z przeciwka (okoliczności tej nie można zweryfikować zarówno w oparciu o rzeczowy jak i osobowy materiał dowodowy), wymagała od kierującego samochodem P. radykalnej zmiany prędkości do wielkości umożliwiającej mu skuteczne reagowanie na ewentualny ruch pieszych, którzy mogli wkroczyć na przejście za przejeżdżającym z kierunku przeciwnego samochodem. Okoliczność ewentualnego wymijania się z samochodem jadącym z przeciwka nie zwalniała kierującego samochodem P. z obowiązku ustąpienia pierwszeństwa pieszym na oznakowanym przejściu dla pieszych. Tym samym ewentualna okoliczność wymijania się kierującego samochodem P. z samochodem jadącym z przeciwka nie wpływa na zmianę oceny jego zachowania, kierujący ten bezpośrednio przyczynił się do zaistnienia wypadku.

Piesza D. C. (1) przed wkroczeniem na jezdnię, na oznakowane przejście dla pieszych była zobowiązana do upewnienia się, czy żaden pojazd nie zbliża się szybko w kierunku oznakowanego przejścia dla pieszych. Ponadto w czasie przekraczania jezdni była zobowiązana do zachowania środków ostrożności polegających na obserwowaniu sytuacji na jezdni z jej lewej strony w fazie początkowej ruchu na jezdni, oraz obserwowaniu sytuacji drogowej z jej prawej strony przed wkroczeniem na drugi pas ruchu, i reagowaniu na zagrożenia.

Kierujący samochodem P. popełnił błąd w technice kierowania polegający na niedostatecznej obserwacji sytuacji drogowej w fazie zbliżania do oznakowanego przejścia dla pieszych oraz nie ustąpieniu pierwszeństwa pieszej poruszającej się na oznakowanym przejściu. Nieprawidłowe zachowanie kierującego samochodem P. pozostawało w bezpośrednim związku przyczynowym z zaistniałym wypadkiem drogowym. Piesza, poruszając się na oznakowanym przejściu dla pieszych, posiadała pierwszeństwo przed kierującym samochodem P..

/pisemna opinia biegłego sądowego z zakresu przyczyn wypadków drogowych M. K. – k. 257 – 267/

Samochód był w odległości 40 m od pieszej, gdy piesza wkraczała na jezdnię, zatem nie można ocenić zachowania pieszej jako wtargnięcia. Wejście pieszej w tym momencie na jezdnię było uprawnione. Nie można ocenić, czy w momencie wkraczania pieszej na jezdnię, kierujący samochodem i piesza pozostawali w bezpośrednim kontakcie wzrokowym, czy też nieokreślony pojazd poruszający się z kierunku przeciwnego przesłaniał widoczność w tym momencie. Samochód poruszający się z przeciwka może zasłaniać widok na przejście. W tym przypadku nie można tego zweryfikować. Odległość, w jakiej piesza znajdowała się od samochodu P., w momencie, gdy przekraczała oś jezdni to szacunkowo około 15 m.

Przejście dla pieszych było oznakowane. Żeby piesza mogła przekroczyć całą jezdnię, która liczyła 9,2 m, zabrakło 1,8 m. Piesza powinna przekroczyć jeszcze co najmniej 0,5 m, żeby ominąć tor ruchu samochodu P..

/ustna opinia uzupełniająca biegłego sądowego z zakresu przyczyn wypadków drogowych M. K. – protokół k. 309, 00:09:07 – 00:29:52/

W dacie śmierci D. miała 19 lat. Wraciała od swojego chłopaka. Powódka urodziła córkę w wieku 17 lat, wychowywała córkę sama. Gdy dziewczynka miała pięć lat, przeprowadziła się wraz z matką do Ł.. Ojciec D. uczestniczył w jej życiu w marginalnym zakresie. D. mieszkała z nim w Ł. przez okres kilku miesięcy. Dwa lata przed śmiercią córki powódka zamieszkała ze swoim obecnym mężem i przeprowadziła się do N., gdzie miał pracę jej drugi mąż. Córka pozostała w Ł., gdzie uczęszczała do ostatniej klasy technikum i przygotowywała się do egzaminu dojrzałości. Dlatego też pozostała w Ł. i zamieszkała w bursie. Po maturze planowała zamieszkać z matką. W Ł. mieszka siostra powódki, która w pewnym zakresie sprawowała nad D. opiekę. Powódka przyjeżdżała w weekendy do siostry i spotykała się z córką. D. często odwiedzała matkę i siostrę. W przyszłości zamierzała podjąć studia w zakresie rehabilitacji dzieci niepełnosprawnych. Obie z matką rozważały też otwarcie i wspólne prowadzenie salonu fryzjerskiego i kosmetycznego. Powódka była bardzo zżyta z córką. Bywało, że dzwoniła do niej kilkanaście razy dziennie. Taką miała potrzebę. Tęskniła za córką, miała wyrzuty sumienia, że przenosząc się do męża, zostawiła córkę w Ł. samą.

/informacyjne wyjaśnienia powódki poparte jej zeznaniami – k. 95, adnotacje 00:03:06, 00:10:09., 00:14:15, k. 363, adnotacje 00:05:43 – 00:30:57, zeznania świadka S. K. – protokół k. 95, adnotacje 00:29:06, 00:33:00, zeznania świadka R. C. – protokół k. 95, adnotacje 00:45:46, 00:47:05, zeznania świadka D. R. – protokół k. 95, adnotacje 00:48:30, zeznania świadka J. S. – protokół k. 95, adnotacje 00:51:43, zeznania świadka B. W. – protokół k. 95, adnotacje 01:03:45, 01:06:13, 01:08:14, 01:10:28, 01:12:26/

Powódka ma córkę A., obecnie czteroletnią, z drugiego małżeństwa. Dziewczynka choruje na cytomegalię. A. wie, że jej siostra nie żyje. Powódka cały czas mówi jej o D., czyta dziecku Treny J. K..

Powódka odwiedza grób córki tak często, jak to tylko możliwe, głównie w soboty i niedziele, rodzice powódki są na cmentarzu codziennie.

/zeznania powódki – k. 363, adnotacje 00:05:43 – 00:30:57/

U powódki aktualnie należy rozpoznać zaburzenia adaptacyjne o charakterze depresyjno-lękowym. Do stanu psychicznego, w którym obecnie znajduje się powódka, przyczyniła się śmierć córki. Wcześniej w życiu powódki także pojawiały się problemy tj. samotne macierzyństwo, prawdopodobne problemy w małżeństwie (lakońiczny zapis psychologa o wcześniejszym leczeniu psychiatrycznym w związku z relacją małżeńską nie wyjaśnia, o który związek

małżeński chodzi), choroba drugiego dziecka; jednak powódka radziła sobie z nimi. Prawidłowo realizowała role społeczne i zawodowe. Pracowała, uczyła się, była aktywna, utrzymywała kontakty społeczne, rehabilitowała chore dziecko. Po śmierci D. powódka zobojętniała na wszystko, jej myśli są cały czas przy D., sama przyznaje, że najchętniej mówiłaby tylko o niej, pewne jej działania podyktowane są bólem po stracie córki (wizyty na grobie obcego chłopca, czytanie młodszej córce „Trenów” Kochanowskiego).

/pisemna opinia biegłego sądowego z zakresu psychologii A. K. – k. 330 – 331/

Śmierć córki dostarczyła powódce wielu negatywnych przeżyć - utrata radości życia, energii, zainteresowań, brak sensu życia bez córki, wycofanie się z życia społecznego i zawodowego, zaburzenia snu, apetytu, koncentracji uwagi, rozdrażnienie, poczucie żalu i krzywdy. Powódka w sposób irracjonalny obwinia innych o śmierć córki - męża, nawet nieżyjącą babcię. Powódka mówi, że żyje tylko dla A., ale nie jest w stanie poświęcić jej dostatecznie dużo czasu i uwagi, tym bardziej, że niepełnosprawna dziewczynka potrzebuje go więcej niż zdrowe dzieci.

/pisemna opinia biegłego sądowego z zakresu psychologii A. K. – k. 330 – 331/

Śmierć córki sprawiła, że powódka nie jest w stanie realizować ról społecznych i zawodowych. Powódka zamknęła się w sobie i pielęgnuje swój ból po stracie córki. Uważa, że nikt jej nie rozumie i nie jest w stanie jej pomóc. Odsunęła się od najbliższych, mało czasu poświęca A., choć zdaje sobie sprawę, że bardziej powinna angażować się w leczenie córki, pracę z nią, nie ma na nic siły i chęci, czynności codzienne wykonuje automatycznie. Odsunęła się od męża i od swojej rodziny. Jedynym tematem, który ją interesuje i wzbudza emocje, jest D.. Powódka nie jest w stanie wrócić do pracy, która była wcześniej dla niej satysfakcjonująca.

/pisemna opinia biegłego sądowego z zakresu psychologii A. K. – k. 330 – 331/

Powódka z całą pewnością powinna przyjmować leki. Powinna poddać się oddziaływaniom psychoterapeutycznym, aby po stracie córki móc wrócić do równowagi psychicznej. Obecnie jednak w postawie powódki widoczny jest silny opór przed interwencją terapeuty. Być może powódce pomogłoby uczestnictwo w grupie wsparcia dla osób w żałobie. Powódka uważa, że nikt nie jest w stanie jej zrozumieć, bo to nie oni (osoby z jej otoczenia) stracili dziecko. W grupie wsparcia dla osób w żałobie powódka spotka osoby z takim samym doświadczeniem straty.

/pisemna opinia biegłego sądowego z zakresu psychologii A. K. – k. 330 – 331/

Powódka o wypadku dowiedziała się telefonicznie, nie pamięta od kogo. Po otrzymaniu informacji przyjechała do szpitala do Ł.. Po śmierci córki niewiele pamięta. Przygotowaniami pogrzebu zajęła się głównie rodzina powódki /mąż, rodzice/, powódka nie pamięta też samego pogrzebu. Jest to obecnie dla niej bardzo trudne bo nie pożegnała się właściwie z córką. Powódka przez pierwsze miesiące od wypadku stosowała mechanizm wyparcia, zaprzeczenia. Miała przekonanie, że to nie możliwe, iż córka nie żyje. Komunikowała się z nią za pomocą facebooka, z czasem rozwiesiła zdjęcia w całym domu, w tym zdjęcia po wypadku, żeby mieć z córką kontakt. Rozmowy z córką prowadzi po dzień przeprowadzonego badania. Powódka od czasu wypadku nie wróciła do pracy, nie myśli o tym co będzie. Wcześniej pracowała jako przedstawiciel handlowy. Przez pierwszy okres po wypadku mąż powódki również nie pracował, opiekował się powódką i ich wspólnym dzieckiem, gdyż powódka nie była w stanie zająć się młodszą córką. Obecnie wrócił do pracy, oczekując od powódki większego zaangażowania w życie rodzinne. Powódka wie, że jej młodsza córka jest chora, że powinna się nią więcej zajmować. Nie radzi sobie jednak nadal z emocjami. A. uczęszcza do przedszkola, ale powódka oddając córkę do przedszkola odczuwa lęk, niepokój, że coś złego się stanie. W życiu domowym porównuje młodszego dziecko do starszego, zdaje sobie sprawę, że to niewłaściwe, ale nie potrafi zapanować nad szukaniem cech starszej córki w młodszym dziecku. Powódka nadal obwinia wszystkich za śmierć córki w tym siebie, męża. Ma poczucie, że wszystko byłoby inaczej gdyby nie wyprowadziła się z Ł..

Najgorszy okres funkcjonowania w aspekcie emocjonalnym powódka ocenia na czas pierwszych 6-8 m-cy. W tym czasie dużo wsparcia i pomocy dostała od swoich najbliższych: męża, rodziny, jednakże mimo wsparcia najbliższych, upływu czasu powódka nadal nie zamknęła w sposób adekwatny reakcji żałoby. Po dzień dzisiejszy nie potrafi przejść

do fazy właściwej identyfikacji ze zmarłą córką. Nadal rozpamiętuje wypadek, tkwi w poczuciu doznanej krzywdy, pustki, bezradności i złości na całą sytuację. Codzienne czynności, powodują ukierunkowanie myśli na wspomnieniach dotyczących córki, na poczuciu winy za to co się stało.

/pismna opinia biegłego sądowego z zakresu psychiatrii dr A. R. – k. 342, informacyjne wyjaśnienia powódki poparte jej zeznaniami – k. 95, 00:10:09, 00:18:41, k. 363, adnotacje 00:05:43 – 00:30:57/.

Prawidłowa reakcja żałoby trwa do 24 miesięcy. W przypadku powódki proces żałoby jest procesem przetrwałym, powodującym występowanie objawów psychopatologicznych tj.: apatia, płaczliwość, wycofanie, wzmożony lęk, niepokój, z towarzyszącymi objawami psychosomatycznymi.

Powódka od 2013 roku jest leczona psychiatrycznie z rozpoznaniem zaburzeń lękowo- depresyjnych. Korzystała też z pomocy psychologa.

Śmierć córki na pewno była dla powódki bardzo trudnym wydarzeniem życiowym. Wpłynęła na aspekt funkcjonowania całej rodziny. Była źródłem znacznego cierpienia psychicznego, które w mniejszym nasileniu utrzymuje się po dzień dzisiejszy. W związku ze śmiercią D. C. (1) u powódki rozwinęły się zaburzenia depresyjno - lękowe, trwające nadal i objawiające się: obniżonym nastrojem z tendencją do płaczliwości; apatią; poczuciem braku perspektyw; pesymistycznym zapatrywaniem się na przyszłość; przeżywaniem lęku, niepokoju z towarzyszącymi objawami psychosomatycznymi tj: biegunki, duszność, wzrastające ciśnienie; izolacją społeczną, niechęcią do podejmowania kontaktów towarzyskich; zaburzonym rytmem snu i czuwania; zaburzeniami koncentracji uwagi; przeżywaniem drażliwości, nerwowości; obarczaniem się odpowiedzialnością za śmierć dziecka;

W związku z nasileniem objawów psychopatologicznych będących następstwem śmierci córki powódka wycofała się z pełnienia dotychczasowych ról społecznych i zawodowych, co negatywnie wpłynęło na jej relacje z mężem, dzieckiem, rodziną, znajomymi, jak również na codziennie wykonywane obowiązki, w tym powrót do aktywności zawodowej.

Powódka powinna pozostawać pod opieką specjalisty psychiatry, celem kontynuowania farmakoterapii.

/pismna opinia biegłego sądowego z zakresu psychiatrii dr A. R. – k. 342/

Mąż powódki uzyskuje dochód w wysokości 2.500 zł. Wizyty powódki u psychiatry i psychologa odbywają się w ramach NFZ. Koszt leków zamyka się w kwocie 300 zł.

/zeznania powódki – k. 363, adnotacje 00:13:50/

R. R. w związku ze śmiercią córki poniosła wydatki związane z ubraniem zmarłej w kwocie 360 zł, koszty przewozu zwłok i zakupu trumny w kwocie 2 200 zł, koszty usług związanych z pochówkiem w kwocie 430 zł, wydatki związane z obrzędem pogrzebu i nabyciem uprawnień do korzystania z placu do pochowania zmarłej w wysokości 200 zł, koszt zakupu wieńców pogrzebowych w kwocie 500 zł, poczęstunku po pogrzebie 1.550 zł oraz koszty związane z dojazdem z miejsca zamieszkania powódki (N.) do Ł. i G., w celu załatwienia formalności związanych z pochówkiem córki w kwocie 150 zł. Powódka poczyniła wydatki na zakup grysu, wazonów i lampionów w kwocie 282,11 zł. Koszt wzniesienia nagrobku dla zmarłej wyniósł 22.000 zł.

/faktury i rachunki – k. 244 - 247/

W dacie zdarzenia pojazd sprawcy szkody ubezpieczony był od odpowiedzialności cywilnej w pozwanym towarzystwie ubezpieczeń. Zgłoszenie szkody pozwany odebrał w dniu 20 stycznia 2014 r. i dotyczyło ono roszczenia o zadośćuczynienie W toku postępowania likwidacyjnego pozwany dokonał wypłaty na rzecz powódki kwoty 28.000 zł zadośćuczynienia . Pismem z dnia 4 lutego 2015 roku , w trakcie procesu , powódka wezwała pozwanego także do zapłaty kosztów pogrzebu w kwocie 27.958,36 zł w terminie 30 dni. W dniu 15 maja 2015 roku pozwany wypłacił 9.640 zł tytułem zwrotu kosztów pogrzebu.

/okoliczności bezsporne, akta szkodowe 293/14/33/40, pismo k- 274/

Dokonując ustaleń faktycznych Sąd oparł się na powołanych dowodach z dokumentów, z zeznań zgłoszonych świadków, oraz z przesłuchania powódki, a także opinii biegłych sądowych, które w pełni wyjaśniły konieczne do rozstrzygnięcia kwestie.

Opinia wydana przez biegłego z zakresu badań przyczyn wypadków drogowych pozwoliła ustalić zarówno przyczyny wystąpienia wypadku z dnia 28 listopada 2013r., jak również okoliczność naruszenia przez każdego z uczestników zdarzenia przepisów ruchu drogowego. Sąd pominął opinię biegłego jedynie w zakresie, w jakim biegły próbował dokonać ustalenia zakresu przyczynienia się poszkodowanej do powstania szkody, co podlega ocenie Sądu przy uwzględnieniu przepisów ustawy o ruchu drogowym, a nie wymaga wiadomości specjalnych i wykracza poza kompetencje biegłego. Biegły sądowy przekroczył swoje uprawnienia wypowiadając się we wnioskach opinii, że piesza swoim postępowaniem współprzyczyniła się do zaistnienia przedmiotowego wypadku drogowego. Powyższy pogląd jest powszechnie przyjęty zarówno w doktrynie jak i orzecznictwie. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 20 stycznia 2015 r., V CSK 254/14 stwierdził, że „zgodnie z art. 278 § 1 k.p.c. dowód z opinii biegłego, tym różni się od innych dowodów, że jego celem nie jest w zasadzie ustalanie faktów mających znaczenie w sprawie, lecz udzielenie sądowi wyjaśnień w kwestiach wymagających wiadomości specjalnych. Do dokonywania wszelkich ustaleń w procesie powołany jest sąd, a nie biegły. Innymi słowy, sąd może i powinien przy tym korzystać z pomocy biegłego w zakresie wymagającym wiadomości specjalnych, lecz biegły nie może wyręczać sądu w dokonywaniu ustaleń, a zwłaszcza dokonywać ocen prawnych, do czego nie jest powołany ani uprawniony (tak też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 1970 r., II PR 18/69, LEX nr 6652). Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 3 lutego 2010 r. II PK 192/09 wskazał, że „o ile opinia biegłego jest pomocna, a niejednokrotnie wręcz niezbędna do dokonania w sprawie prawidłowych ustaleń faktycznych, o tyle nie może ona zawierać oceny prawnej stanu faktycznego, gdyż ocena ta należy do wyłącznej kompetencji sądu. Inaczej mówiąc, zadaniem biegłego nie jest rozstrzyganie zagadnień prawnych, a jedynie naświetlenie wyjaśnianych okoliczności z punktu widzenia wiadomości specjalnych przy uwzględnieniu zebranego i udostępnionego mu materiału sprawy”. Biegły ma zatem udzielić sądowi wiadomości specjalnych dla ustalenia i oceny okoliczności sprawy, ułatwiającym tym samym sądowi właściwą ocenę faktów i rozstrzygnięcie sporu. Na ogół zadaniem biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych jest odtworzenie przebiegu zdarzenia (wykonanie analizy czasowo-przestrzennej), ustalenie prędkości pojazdów, sposobu ich przemieszczania się, ustalenie i ocena manewrów podejmowanych przez uczestników zdarzenia, ustalenie czy któryś z uczestników zdarzenia miał możliwość uniknięcia wypadku. Biegły nie powinien natomiast samodzielnie ustalać stanu faktycznego oraz dokonywać oceny zachowania uczestników zdarzenia w aspekcie ich winy i przyczynienia się do zaistnienia zdarzenia. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia z dnia 2 lutego 2012 r., II UK 118/11, LEX nr 1135992 określił także skutki przekroczenia uprawnień przez biegłego: „Sąd nie jest związany opinią biegłego w zakresie jego wypowiedzi odnośnie do zastrzeżonych do wyłącznej kompetencji sądu kwestii ustalenia i oceny faktów oraz sposobu rozstrzygnięcia sprawy. Jeżeli biegły, z przekroczeniem granic swoich kompetencji - obok wypowiedzi w kwestiach wymagających wiadomości specjalnych - zamieści w opinii także sugestie co do sposobu rozstrzygnięcia kwestii prawnych, sąd powinien je pominąć, co jednak nie dyskwalifikuje całości opinii biegłego”. Taki wniosek wypływa także bezpośrednio z wyroku Sądu Najwyższego z dnia 18 sierpnia 1971 r., II CR 256/71, LEX nr 6979: „zadaniem opinii biegłego jest dostarczenie sądowi wiadomości specjalnych (art. 278 § 1 k.p.c.). Sąd nie jest natomiast związany konkluzjami tej opinii dotyczącymi winy lub braku winy osób, uczestniczących w wypadku komunikacyjnym, ocena ta jako wchodząca w zakres oceny prawnej należy wyłącznie do sądu”.

Twierdzenia biegłego sądowego w zakresie przyczynienia się D. C. (1) do zaistnienia przedmiotowego wypadku są wewnątrznie sprzeczne, niejasne i noellogiczne. Z jednej strony biegły jednoznacznie stwierdził, że piesza przekraczała jezdnię po oznakowanym przejściu dla pieszych i posiadała pierwszeństwo przed kierującym samochodem marki P.. Jednocześnie wskazał, że piesza podczas przekraczania jezdni po oznakowanym przejściu dla pieszych nie zachowała niezbędnych środków ostrożności, nie zareagowała na zbliżający się z niebezpiecznie bliskiej odległości w jej kierunku samochód P.. Piesza swoim zachowaniem współprzyczyniła się do przedmiotowego wypadku drogowego. W swej opinii uzupełniającej biegły dodał, że będąc przed osią jezdni i widząc samochód z takiej odległości, w przypadku,

gdy kierowca nie zaczyna hamować piesza powinna się powstrzymać od przekraczania jezdni. Biegły podkreślał, że piesza nie była zwolniona z obowiązku obserwacji sytuacji na drodze, była zobowiązana do reagowania na zaistniałą sytuację, powinna stanąć na środku jezdni i czekać, nie powinna przekraczać osi jezdni. Piesza powinna reagować na zagrożenia ze strony innego uczestnika ruchu, a tego nie zrobiła. Powinna stać na środku jezdni. Poczekać, aż minie stan zagrożenia i dopiero przejść na drugą stronę. W ocenie biegłego piesza nie przyczyniłaby się np. wtedy, kiedy zaobserwowałaby, że samochód przystąpił do hamowania, a potem zaprzestał hamowania. Podobnie, gdyby kierujący zbliżałby się z małą prędkością do przejścia, a bezpośrednio przed przejściem przyspieszył. Również przy przejściu w tłumie lub na światłach, pieszy też by się nie przyczynił.

Nie jest zrozumiałe, na jakiej podstawie biegły uznał, że piesza zobowiązana była do zachowania środków ostrożności polegających na obserwowaniu sytuacji na jezdni z jej lewej strony w fazie początkowej ruchu na jezdni, oraz obserwowaniu sytuacji drogowej z jej prawej strony przed wkroczeniem na drugi pas ruchu i reagowaniu na zagrożenia (np. w przypadku bezpośredniego zbliżania się samochodu, który nie podejmuje hamowania przed oznakowanym przejściem po którym porusza się piesza) oraz, że „piesza mogła kontynuować przekraczanie, jezdni gdy zaobserwuje reakcję kierującego samochodem zbliżającym się do oznakowanego przejścia dla pieszych (przystąpienie do hamowania), lub powinna powstrzymać się od dalszego przekraczania jezdni, gdy zaobserwuje brak reakcji kierującego (...)”. Powyższe nie wynika z żadnego przepisu ustawy z 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (Dz.U. z 2005 r. nr 108, poz. 908 ze zm.). Pieszy, zamierzając wejść na jezdnię, powinien się jedynie upewnić, czy może bezpiecznie wejść na jezdnię. Natomiast pieszy znajdujący się na tym przejściu ma pierwszeństwo przed pojazdem. Z dyspozycji art. 26 ust. 1 w/w ustawy, wynika, że kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu. Ta regulacja oznacza, że kierujący pojazdem, zbliżając się do przejścia dla pieszych, jest zobligowany do zachowania szczególnej ostrożności, zatem powinien on zwiększyć uwagę i dostosować swe zachowanie do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie. Ponadto „Ustawa wyraźnie nakazuje ustąpienie pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu.

Należy podkreślić, iż w orzecznictwie i doktrynie zgodnie przyjmuje się, że obowiązki kierowcy pojazdu zbliżającego się do przejścia dla pieszych są szczególne. Na kierującym spoczywa bowiem obowiązek zachowania ostrożności, zwolnienia prędkości a w razie potrzeby zatrzymania pojazdu. Kierowca może ruszyć pojazdem w momencie całkowitego opuszczenia przez pieszego przejścia dla pieszych. Odniósł się do tego także Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 16.09.1974 r., I CR 342/74 (OSNCP 1975, nr 10-11, poz. 149) stwierdzając, że "Osoba piesza przechodząca przez jezdnię w miejscu oznaczonym powinna mieć zapewnione maksymalne bezpieczeństwo (...). Kierowca zawsze musi się liczyć z możliwością pojawienia się na jezdni osoby pieszej, jest więc zobowiązany zmniejszyć szybkość do granic pozwalających w razie potrzeby na natychmiastowe zatrzymanie pojazdu. W związku z tym kierowca ma obowiązek obserwowania nie tylko jezdni, ale również przylegającego do jezdni w miejscu przejścia chodnika, aby upewnić się, czy nikt nie wkracza na jezdnię, a jeżeli wkracza, to natychmiast hamować zanim przechodzień znajdzie się na torze jazdy samochodu (...)". To stanowisko, które stawia wysokie, ale uzasadnione wymagania każdemu, kto prowadzi pojazd mechaniczny, należy podzielić.

Odnosząc się do okoliczności przedmiotowego wypadku należy zauważyć, że zgodnie z ustaleniem biegłego prędkość samochodu marki P. w chwili uderzenia pieszej wynosiła 47 km/h. Jest to przy zbliżaniu się do przejścia dla pieszych szybkość niewątpliwie niebezpieczna i niedopuszczalna. Prędkość administracyjnie dopuszczalna w tym miejscu wynosiła 50 km/h, jednakże zbliżając się do przejścia dla pieszych kierujący zobowiązany był dostosować szybkość prowadzonego pojazdu do granic pozwalających w razie potrzeby na zatrzymanie pojazdu i ustąpienie pierwszeństwa pieszej. Biegły jednoznacznie ustalił, że pojazd marki P. w chwili wkraczania pieszej na jezdnię, znajdował się w odległości 40.6 m od toru ruchu pieszej i gdyby podjął decyzję o przystąpieniu do hamowania po zauważeniu pieszej wkraczającej na jezdnię, miałyby możliwości zatrzymania samochodu w bezpiecznej odległości przed pieszą (droga zatrzymania pojazdu = 32,9 m). Te ustalenia biegłego pozwalają sądzić, iż piesza wkraczając na jezdnię mogła przypuszczać, że pojazd znajduje się odległości na tyle bezpiecznej, że zdąży opuścić jezdnię przed nadjeżdżającym pojazdem. Takie twierdzenie jest uzasadnione także faktem, że piesza została potrącona już w chwili schodzenia

z przejścia dla pieszych (jak stwierdził biegły w odległości 7,3 m od lewej krawędzi jezdni, czyli po pokonaniu tej drogi), co wynika także z uszkodzeń prawej strony pojazdu. Z ustalonego stanu faktycznego wynika, że decyzja o kontynuowaniu przechodzenia przez przejście w zamierzonym kierunku była właściwa, albowiem piesza miała prawo sądzić, że kierowca samochodu ją widzi i że ustąpi jej pierwszeństwa. Był do tego zobligowany przepisami prawa o ruchu drogowym. Piesza mogła więc oczekiwać respektowania zasad bezpieczeństwa ruchu drogowego przez kierującego. Jej uprzywilejowana pozycja pozwalała jej przekroczyć jezdnię w całości, bez konieczności przyspieszenia, zwolnienia lub zatrzymania się. W ruchu miejskim niemalże niemożliwe jest przekroczenie jezdni przy braku na nim jakichkolwiek pojazdów. Dlatego wkraczając na jezdnię pieszy ma obowiązek jedynie upewnienia się czy nie wkracza bezpośrednio pod nadjeżdżający pojazd, czy znajduje się on w odpowiedniej odległości aby zatrzymać się przed przejściem, przy zachowaniu jednak bezwzględnej zasady pierwszeństwa pieszego na przejściu. Trudno również zrozumieć twierdzenia biegłego, że piesza powinna w trakcie przechodzenia przez przejście na drugi pas ruchu obserwować i reagować na ew. zagrożenie. Trudno zrozumieć jakiej reakcji należałoby oczekiwać od pieszej w takiej sytuacji /ucieczki przed nadjeżdżającym pojazdem, cofnięcia się na jezdni, w sytuacji gdy z naprzeciwka mógł jechać inny pojazd w przeciwnym kierunku ruchu niż sprawca?/. Konkludując należy podkreślić, iż w niniejszej sprawie piesza nie miała obiektywnych możliwości uniknięcia wypadku.

Sąd Okręgowy zważył:

Powództwo okazało się zasadne, jakkolwiek nie w całości.

Podstawą odpowiedzialności sprawcy wypadku jest art. 436 § 1 k.c. w związku z art. 435 k.c. W oparciu o te przepisy samoistny posiadacz mechanicznego środka komunikacji poruszanego za pomocą sił przyrody, ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu, wyrządzoną komukolwiek przez ruch tego środka komunikacji, chyba że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej, za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Źródłem odpowiedzialności strony pozwanej jest umowa obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody wyrządzone ich ruchem. Umowa taka podlega przepisom art. 805 - 828 Kodeksu cywilnego oraz ustawy z dnia 22 maja 2003r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych /tekst jedn. Dz. U. z 2013r. nr 950/.

W analizowanym stanie faktycznym bez wątplenia spełnione zostały przesłanki odpowiedzialności przewidziane przepisem art. 436 § 1 k.c. tj. wystąpienie szkody i istnienie związku przyczynowego pomiędzy ruchem pojazdu a szkodą. Nie ulega wątpliwości, że w następstwie wypadku z dnia 28 listopada 2013 r. D. C. (1) poniosła śmierć. Niewątpliwa jest także wina sprawcy S. W.. Jak wynika z poczynionych w sprawie ustaleń, kierujący samochodem P. popełnił błąd w technice kierowania polegający na niedostatecznej obserwacji sytuacji drogowej w fazie zbliżania do oznakowanego przejścia dla pieszych, oraz nie ustąpieniu pierwszeństwa pieszej poruszającej się na oznakowanym przejściu. Nieprawidłowe zachowanie kierującego samochodem P. pozostawało w bezpośrednim związku przyczynowym z zaistniałym wypadkiem drogowym.

Odnosząc się z kolei do zarzutu przyczynienia się poszkodowanej, wskazać należy iż zasadą jest, że odszkodowanie winno pokryć wyrządzoną szkodę w całości. Zgodnie z przepisem art. 362 k.c. jeżeli poszkodowany przyczyni się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do stopnia winy obu stron. W ogólnym ujęciu przyczynienie się poszkodowanego do powstania lub zwiększenia szkody ma miejsce wówczas, gdy szkoda jest skutkiem nie tylko zdarzenia, z którym ustawa łączy obowiązek odszkodowawczy innego podmiotu, ale także zachowania się poszkodowanego. Zachowanie się poszkodowanego jest więc traktowane jako przyczyna konkurencyjna do przyczyny przypisanej osobie odpowiedzialnej. Aby zachowanie poszkodowanego mogło być uznane za jego przyczynienie do powstania lub zwiększenia szkody winno pozostawać w adekwatnym związku przyczynowym ze szkodą.

W odpowiedzi na pozew pozwany podniósł zarzut przyczynienia się poszkodowanej do zaistnienia szkody co najmniej w 30% poprzez wejście na jezdnię bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd, w miejscu do tego nie wyznaczonym,

ignorując podwójną linię ciągłą na tym odcinku drogi, zajęta telefonem komórkowym, być może prowadząc rozmowę lub odbierając sms.

W ocenie Sądu, zachowanie pieszej, polegające na kontynuowaniu przechodzenia przez pasy nie było nieprawidłowe, a ponadto nie pozostawało w adekwatnym związku przyczynowym z wypadkiem. Przesłanką uznania przyczynienia się jest bowiem taki związek pomiędzy działaniem lub zaniechaniem poszkodowanego a powstałą szkodą, że bez owej aktywności poszkodowanego bądź w ogóle nie doznałby on szkody, albo też wystąpiłaby ona w mniejszym rozmiarze. Związek ten musi być oceniany w kategoriach adekwatnej przyczynowości, implikuje to eliminację skutków takich zdarzeń, które w rzeczywistości wystąpić mogą, lecz dzieje się to sporadycznie, by nie rzecz przypadkowo. W wyroku z dnia 26 maja 2000 r., I CKN 1326/99 Sąd Najwyższy przyjął, iż „osoba przekraczająca jezdnię w miejscu wyznaczonym z reguły nie przyczynia się do szkody powstałej wskutek potrącenia jej przez samochód. (...) Decydujące znaczenie ma tu bowiem okoliczność, w iż rezultacie jego działania lub zaniechania powstała przyczyna szkody niezależna od tej przyczyny, za którą odpowiada zobowiązany do naprawienia szkody.” (E. Gniewek, Kodeks cywilny. Komentarz, Wyd. C.H. Beck, Warszawa 2011). Wypadek miał miejsce na przejściu dla pieszych. W miejscu tym pieszy powinien mieć zapewnione maksymalne bezpieczeństwo. Wymaga to od kierujących pojazdem, przy zbliżaniu się do pasów oznaczających przejście dla pieszych, bezwzględne przestrzeganie ostrożnej jazdy. Wprawdzie bezpieczeństwo ruchu na drogach publicznych wymaga także od pieszych zachowania ostrożności, co oznacza iż pieszy przed wejściem na jezdnię powinien upewnić się, czy nadjeżdżające pojazdy znajdują się w bezpiecznej odległości, jednak kierowca zbliżając się do przejścia dla pieszych musi zachować szczególną ostrożność. Spełnia tę powinność tylko wtedy, gdy obserwując miejsce, z którego pieszy może wkroczyć na jezdnię oznakowaną jako przejście dla pieszych, dostosuje szybkość prowadzonego pojazdu do granic pozwalających w razie potrzeby na zatrzymanie pojazdu. Sprawca wypadku w niniejszej sprawie tak wymaganej szczególnej ostrożności nie zachował skoro zbliżając się do przejścia dla pieszych, jechał samochodem z prędkością 47 km/h, a nadto nie spostrzegł wchodzącej na jezdnię pieszej. Zachowanie pozwanego było więc przyczyną wypadku”. Odnosząc się natomiast do kwestii przyczynienia pieszej do wypadku wskazać należy, że z poczynionych w sprawie ustaleń nie wynika, aby piesza wbiegła na jezdnię, czy też wtargnęła nagle przed nadjeżdżającym samochodem pozwanego. Brak jest zatem podstaw do uznania, że zachowanie D. C. (1) stanowiło współprzyczynienie się do zaistnienia wypadku. Sugestia pozwanego co do ew. korzystania przez pieszą z telefonu komórkowego w chwili przekraczania jezdni, nie znajduje potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym. Powyższe twierdzenia są oparte jedynie na przypuszczeniach i jako takie nie mogą stanowić podstawy do przyjęcia, poszkodowana przyczyniła się do zaistnienia przedmiotowego wypadku.

Zachowanie pieszej nie wiązało się ze złamaniem żadnych konkretnych zasad ruchu drogowego. Stosownie do treści art. 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997r. Prawo o ruchu drogowym /t. jedn. Dz. U. z 2012r., poz. 1137/ uczestnik ruchu i inna osoba znajdująca się na drodze są obowiązani zachować ostrożność albo gdy ustawa tego wymaga - szczególną ostrożność, unikać wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, ruch ten utrudnić albo w związku z ruchem zakłócić spokój lub porządek publiczny oraz narazić kogokolwiek na szkodę. Przez działanie rozumie się również zaniechanie. Piesza nie naruszyła zatem ww przepisu, nie stworzyła bowiem zagrożenia w ruchu drogowym. Poszkodowana w niniejszej sprawie nie naruszyła także przepisu art. 13 ww ustawy, który w punktach 1 - 3 dotyczy zachowania pieszych przekraczających jezdnię. W myśl tego artykułu, pieszy, przechodząc przez jezdnię lub torowisko, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność oraz, z zastrzeżeniem ust. 2 i 3, korzystać z przejścia dla pieszych. Pieszy znajdujący się na tym przejściu ma pierwszeństwo przed pojazdem. Przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych jest dozwolone, gdy odległość od przejścia przekracza 100 m. Jeżeli jednak skrzyżowanie znajduje się w odległości mniejszej niż 100 m od wyznaczonego przejścia, przechodzenie jest dozwolone również na tym skrzyżowaniu. Przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych, o którym mowa w ust. 2, jest dozwolone tylko pod warunkiem, że nie spowoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu lub utrudnienia ruchu pojazdów. Pieszy jest obowiązany ustąpić pierwszeństwa pojazdom i do przeciwnieległej krawędzi jezdni iść drogą najkrótszą, prostopadłe do osi jezdni.

Zachowanie pieszej w realiach niniejszej sprawy można oceniać jako jedynie pozbawione nadmiernej ostrożności co nie skutkuje przypisaniem jej współprzyczynienia się do zaistnienia wypadku.

Podstawą zasądzenia, na rzecz powódki zadośćuczynienia za krzywdę w związku ze śmiercią córki jest art. 446 § 4 k.c.

Przepis ten stanowi podstawę zasądzenia zadośćuczynienia najbliższemu za śmierć członka rodziny, jeżeli wskutek uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia nastąpiła śmierć poszkodowanego.

Zadośćuczynienie na tej podstawie może być przyznane jedynie w takich sytuacjach, gdy wystąpiła szkoda niemajątkowa, krzywda. Dla powstania roszczenia o zadośćuczynienie obojętne jest, czy zdarzenie powodujące szkodę niemajątkową także wyrządziło szkodę majątkową. Zadośćuczynienie za krzywdę ma rekompensować szkodę niemajątkową. Istotą szkody niemajątkowej jest naruszenie czysto subiektywnych przeżyć człowieka. Krzywda moralna zaś to pewnego rodzaju uszczerbek dotyczący subiektywnej sfery osobowości człowieka, którą jednak nie są objęte przeżycia poszkodowanego będące refleksem doznanej szkody majątkowej. (podobnie Z. Radwański, Zadośćuczynienie pieniężne..., s. 166)

Sąd orzekający w niniejszej sprawie stoi na stanowisku, iż dla zasądzenia zadośćuczynienia z art. 446 § 4 k.c. nie wystarczy śmierć osoby najbliższej, ale powinny zachodzić jeszcze dodatkowe okoliczności, wskazujące na to, że śmierć poszkodowanego stała się dla jego najbliższych źródłem udręczeń moralnych. Wysokości zadośćuczynienia za szkodę niemajątkową nie da się tak skrupulatnie określić jak przy wynagradzaniu szkody majątkowej. Niemniej jednak kwota zadośćuczynienia winna być tak oznaczona, by uwzględniała panujące stosunki społeczno-ekonomiczne w oparciu o kryteria doświadczenia i kolidujących ze sobą w danej sprawie interesów - bez aspiracji zapłaty jakiejś ceny cierpienia. Wszystko to pozwala stwierdzić, iż kwota zadośćuczynienia powinna być odpowiednia i rekompensować doznaną krzywdę za naruszenie prawa do życia w rodzinie. Przy zasądzeniu zadośćuczynienia z art. 446 § 4 k.c. należy kierować się kryteriami i zasadami wypracowanymi na gruncie art. 445 § 1 k.c.

W ocenie Sądu powódka wykazała, że zmarła D. C. (1) - będąca jej córką - była dla niej osobą najbliższą i na skutek jej śmierci doznała krzywdy w postaci znacznego cierpienia psychicznego.

Jak wynika z opinii biegłej śmierć córki dostarczyła powódce wiele negatywnych przeżyć - utrata radości życia, energii, zainteresowań, brak sensu życia bez córki, wycofanie się z życia społecznego i zawodowego, zaburzenia snu, apetytu, koncentracji uwagi, rozdrażnienie, poczucie żalu i krzywdy. Powódka w sposób irracjonalny obwinia innych o śmierć córki - męża, nawet nieżyjącą babcię. Powódka żyje tylko dla młodszej córki, ale nie jest w stanie poświęcić jej dostatecznie dużo czasu i uwagi, tym bardziej, że niepełnosprawna dziewczynka potrzebuje go więcej niż zdrowe dzieci. Śmierć córki sprawiła, że powódka nie jest w stanie realizować ról społecznych i zawodowych. Powódka zamknęła się w sobie i pielęgnuje swój ból po stracie córki. Uważa, że nikt jej nie rozumie i nie jest w stanie jej pomóc. Odsunęła się od najbliższych, mało czasu poświęca A., choć zdaje sobie sprawę, że bardziej powinna angażować się w leczenie córki, pracę z nią, nie ma na nic siły i chęci, czynności codzienne wykonuje automatycznie. Odsunęła się od męża i od swojej rodziny. Jedynym tematem, który ją interesuje i wzbudza emocje, jest D.. Powódka nie jest w stanie wrócić do pracy, która była wcześniej dla niej satysfakcjonująca.

Sąd nie ma wątpliwości, że utrata dziecka (niezależnie od wieku tego dziecka) stanowi największą tragedię dla rodzica. Śmierć córki, z całą pewnością wywołała u powódki straszną boleść i żal, która prawdopodobnie, pomimo upływu czasu, nigdy nie ustąpi. Tego typu strata jest jak rana, która nigdy się nie goi i wciąż przywołuje bolesne wspomnienia, tym bardziej że było to zdarzenie nagłe, niespodziewane i tragiczne. Zmiana w życiu powódki przejawiała się też w utracie wsparcia i pomocy ze strony córki w rozmaitych sytuacjach życiowych, w utracie szansy na pomoc w przyszłości, gdy byłaby ona szczególnie pożądana ze względu na wiek lub stan zdrowia powódki.

Z powołanych wyżej względów Sąd uznał, iż adekwatną kwotą zadośćuczynienia na rzecz powódki jest kwota 100.000 zł. Kwota ta, w ocenie Sądu, pozwala na zrekompensowanie powódce doznanej krzywdy. Mając na uwadze fakt, iż w postępowaniu likwidacyjnym strona pozwana wypłaciła powódce z tego tytułu kwotę 28.000 zł, do zasądzenia pozostaje kwota 72.000 zł.

Żądanie zadoszczynienia w pozostałym zakresie podlegało oddaleniu, jako nadmiernie wygórowane a tym samym bezzasadne w świetle obowiązujących kryteriów które należy brać pod uwagę przy określaniu wysokości należnego zadoszczynienia.

Przypomnieć w tym miejscu należy, że kryteria te mają charakter ocenny i objęte są sferą swobodnej oceny sędziowskiej.

Ustalając wysokość zadoszczynienia Sąd wziął w szczególności pod uwagę charakter i stopień cierpień doznanych przez powódki w związku ze śmiercią córki, przy uwzględnieniu jej wieku i sytuacji życiowej, w tym stopnia bliskości ze zmarłą. Jednocześnie, w ocenie Sądu przyznana kwota zadoszczynienia stanowi odczuwalną dla powódki wartość ekonomiczną, która pozwoli na złagodzenie doznanej przez nią krzywdy.

Zasądzając odsetki ustawowe od ww kwot, Sąd miał na uwadze brzmienie art. 359 § 1 k.c., art. 481 § 1 k.c. i 817 § 1 k.c. Zgodnie z powołanymi przepisami odsetki od sumy pieniężnej należą się tylko wtedy, gdy to wynika z czynności prawnej albo z ustawy, z orzeczenia sądu lub z decyzji innego właściwego organu (art. 359 § 1 k.c.); jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi (art. 481 § 1 k.c.); zakład ubezpieczeń obowiązany jest spełnić świadczenie w terminie dni trzydziestu, licząc od otrzymania zawiadomienia o wypadku (art. 817 § 1 k.c.).

W niniejszej sprawie strona powodowa wezwała pozwanego do zapłaty zadoszczynienia pismem z dnia 9 stycznia 2014 roku, doręczonym pozwanemu 20 stycznia 2014r. Uwzględniając 30-dniowy termin do spełnienia świadczenia, liczony od dnia doręczenia wezwania, odsetki od przyznanej kwoty zadoszczynienia należało zasądzić od dnia 20 lutego 2014 r., przy czym od dnia 1 stycznia 2016 r. należą się powódce ustawowe odsetki za opóźnienie.

Zasadnym było również żądanie przez powódkę zwrotu poniesionych kosztów pogrzebu. Zgodnie z art. 446 § 1 k.c. jeżeli wskutek uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia nastąpiła śmierć poszkodowanego, zobowiązany do naprawienia szkody powinien zwrócić koszty leczenia i pogrzebu temu, kto je poniósł. Wypracowane i jednolite stanowisko Sądu Najwyższego zakłada, że koszty pogrzebu powinny uwzględniać wysokość typowych wydatków z tego tytułu zważywszy na środowisko, tradycje i zwyczaje lokalne. (zob. orzeczenia SN z 25 lipca 1967 r., I CR 81/67, opubl. OSN 3/68 poz. 48 oraz z 7 marca 1969 r., II PR 641/68, opubl. OSN 2/70 poz. 33).

W ocenie Sądu zasadne, biorąc pod uwagę, że pozwany w znacznej części pokrył koszty pogrzebu, były następujące wydatki: koszt dojazdów powódki do miejsca pochówku w wysokości 150zł, koszt zakupu także drugiego wienca pogrzebowego w kwocie 250 zł (pozwany wypłacił tylko za jeden wieniec) oraz koszt zakupu torby dla zmarłej w kwocie 90 zł. Łącznie uzasadnione koszty pogrzebu wyniosły 12.390 zł. Mając na uwadze wypłatę na rzecz powódki tytułem zwrotu kosztów pogrzebu kwoty 9.640 zł, niepokryte, zasadne koszty pogrzebu wynoszą **2.750** zł i kwota taka podlega zasądzeniu na rzecz powódki wraz z odsetkami od dnia 9 marca 2015 r., przy czym od dnia 1 stycznia 2016 r. powódce należą się odsetki ustawowe za opóźnienie. Jako wygórowane Sąd uznał koszty wzniesienia nagrobka w wysokości 12.000 zł tj. kwota żądana przez powódkę. Pozwany wypłacił z tego tytułu 7.000 zł uznając ten koszt za zwyczajowy. W ocenie Sądu wypłacona kwota za postawienie nowego nagrobka jest rozsądna, za jaką można dokonać zakupu i montażu nagrobka dla jednej osoby, uwzględniając ceny obowiązujące na rynku. Jako nie pozostające w związku z pogrzebem Sąd uznał koszty zakupu lampionów i gipsu. Są to faktury z okresu po pogrzebie.

Jeśli chodzi o termin płatności odsetek, to zgodnie z wezwaniem powódki z dnia 4 lutego 2015 roku, pozwany był zobowiązany zapłacić należność w terminie 30 dni, licząc od daty wezwania. Dlatego też termin wymagalności ustalony przez powódkę na datę 9 marca 2015 roku uznać należy za zasadny. Jako bezzasadne Sąd uznał żądanie zasądzenia odsetek od dnia 21 września 2014 roku sformułowane w piśmie rozszerzającym powództwo z dnia 29 kwietnia 2015 roku. Nie było bowiem wcześniejszego wezwania do zapłaty pozwanego. W dalszym toku postępowania – powódka reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, zdaje się to przyznawać przy określeniu żądania

odsetkowego od wypłaconej kwoty. Niemniej jednak żądanie w tym zakresie nie zostało cofnięte, a zatem jako bezzasadne, Sąd je oddalił.

Nadto, Sąd uznał za zasadne na podstawie art. 481 k.c. żądanie zasądzenia na rzecz powódki odsetek ustawowych od kwoty 9.640 zł wypłaconej na rzecz powódki przez stronę pozwaną tytułem zwrotu kosztów pogrzebu córki, za okres od dnia wymagalności powyższej kwoty tj. od 9 marca 2015 r. do dnia wypłaty tj. do 15 maja 2015 r.

Na podstawie art. 189 k.c. Sąd ustalił odpowiedzialność pozwanego za dalsze, mogące wystąpić w przyszłości skutki wypadku z dnia 28 listopada 2013 r. W tym też zakresie Sąd miał na względzie przed wszystkim trwające cały czas leczenie psychiatryczne powódki oraz niepewne rokowania. Sytuacja powódki, mimo upływu 2,5 lat od śmierci córki jest nadal niestabilna.

Powództwo w pozostałej części podlega oddaleniu jako nadmiernie wygórowane a tym samym bezzasadne.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu nastąpiło w oparciu o zasadę wyrażoną w art. 100 k.p.c. przy przyjęciu, że roszczenia majątkowe powódki zostały uwzględnione w 77 %.

Powódka poniosła opłatę sądową w wysokości 300 zł i koszty wynagrodzenia biegłych w kwocie 600 zł. Pozwany poniósł koszty wynagrodzenia biegłego w wysokości 1.457 zł. Nadto obie strony poniosły koszty zastępstwa procesowego w kwocie po 3.600 zł według stawek wynikających z § 6 pkt 6 Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tekst jedn. Dz. U. z 2013 r., poz. 490) oraz koszty opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. Ogółem koszty procesu wyniosły 9.591 zł, w tym powódka poniosła 4.517 zł, pozwany – 5.074 zł. Różnica zatem w kosztach wyniosła 2.311 zł i taką kwotę Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powódki.

Na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz. U. z 2014 r., poz. 1025 z późniejszymi zmianami) Sąd obciążył pozwanego kwotą 4.733,50 zł tytułem nie uiszczonych kosztów sądowych od uwzględnionej części powództwa.

Z uwagi na charakter sprawy oraz aktualną sytuację majątkową i zdrowotną powódki, na podstawie art. 113 ust. 4 powołanej wyżej ustawy o kosztach sądowych, Sąd odstąpił od obciążenia powódki kosztami sądowymi od oddalonej części powództwa.

Na podstawie art. 84 ust. 1 wyżej powołanej ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych Sąd orzekł o zwrocie na rzecz strony pozwanej nadpłaconej zaliczki na wynagrodzenie biegłego w kwocie 43 zł.